

Henryk Nowogródzki

Cisza pośród zgiełku : refleksje na marginesie I Ogólnopolskiej Wystawy Prac Adwokatów Plastyków

Palestra 21/7(235), 94-97

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dzieckiej, którego treść eliminuje, zdawałoby się, tę zasadę. Jednakże przepis ten stanowiąc, że sąd pierwszej instancji nie jest związany orzeczeniem o karze zawartym w uchylonym wyroku, jest sprzeczny z art. 382 § 2 k.p.k. Republiki Rosyjskiej i z art. 52 Zasad ustawodawstwa ZSRR. Wobec tego autor słusznie postuluje usunięcie tej sprzeczności przez stosowną zmianę lub uchylenie art. 390 k.p.k. (s. 174—175).

Rozdział czwarty kończą rozważania m.in. w sprawie stosowania przymusowych środków lekarskich w postępowaniu karnym, prawnego uregulowania stosowania badań psychologicznych w postępowaniu przygotowawczym, stosowania środków przymusu w postępowaniu sądowym, postępowania przyspieszonego i w sprawach z oskarżenia prywatnego w polskim procesie karnym. Warto zaznaczyć, że autor opracowania na ostatni z wymienionych tematów postuluje dokonanie — na wzór polskiego prawa — takiego unormowania trybu postępowania w sprawach z oskarżenia prywatnego, żeby usunęło ono istniejące w nauce

i praktyce radzieckiej kłopoty i wątpliwości (s. 193).

Rozdział piąty zatytułowany „Teoretyczne i praktyczne problemy zapobiegania naruszeniom prawa” zawiera wypowiedzi wielu autorów dotyczące ogólnych zagadnień zapobiegania przestępczości, ustalania w procesie karnym przyczyn i warunków przestępstwa, prognozowania kryminologicznego, problemów poręczenia, działalności profilaktycznej, a nadto kwestii zapobiegania sporom pracowniczym i wykorzystywaniu pracy jako środka podnoszenia świadomości prawnej w walce z naruszeniami prawa.

Przedstawiona książka mimo nieuniknionego, przy takiej koncepcji tematycznej, pobieżnego ujęcia problemów jest dla czytelnika dobrym przewodnikiem orientującym go w problematyce radzieckiego prawa procesowego. Jest ona jednocześnie świadectwem tendencji oraz zmian zachodzących w radzieckim prawoznawstwie i stanowi na pewno wartościowy przyczynek do dyskusji nad szerokim wachlarzem poruszanych w niej problemów.

Ryszard Skarbek

Z PRAC OŚRODKA BADAWCZEGO ADWOKATURY

Cisza pośród zgielku

(Refleksje na marginesie I Ogólnopolskiej Wystawy Prac Adwokatów Plastyków)

W dniu 1 czerwca 1977 r., pod auspicjami Muzeum Adwokatury Polskiej w Warszawie, otwarta została w salach Warszawskiej Rady Adwokackiej I Ogólnopolska Wystawa Prac Adwokatów Plastyków. Myślę, że jest to wydarzenie o szczególnym znaczeniu i szczególnym wydźwięku w naszym środowisku adwokackim. Wydarzenie o charakterze kulturalnym i głębokiej wymowie humanistycznej.

Tak często mówimy, że adwokat powinien być humanistą. Często tak mówimy, często tak piszemy. I oto urzeczywistnia się idea. Stało się to z inicjatywy Ośrodka Badawczego Adwokatury przy pełnym poparciu Naczelnej Rady Adwokackiej.

Kierownik OBA adw. Witold Bayer pozyskał znakomitych współpracowników: mgra Aleksandra Żółkiewskiego, radcę prawnego i kustosza przewodniczącego Ze-

społu Organizacyjnego Muzeum Adwokatury Polskiej i mgr Elżbietę Charazińską, pracownika naukowego Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Narodowego w Warszawie, sekretarza Zespołu Organizacyjnego Muzeum Adwokatury Polskiej. Ci specjaliści muzealnicy, zarażeni zapałem OBA, jej kierownictwa i współpracowników, włożyli ogromny trud w prace organizacyjne Muzeum, trudząc się w doprowadzeniu tego dzieła do ostatecznego kształtu.

Otwarcie I Ogólnopolskiej Wystawy Prac Adwokatów Plastyków poprzedziło koleżeńskie zebranie, którego uczestnikami byli adwokaci-twórcy wystawionych prac.

Zagaił obrady adw. Witold Bayer. Wzięli w nim także udział obaj z-cy kierownika OBA: adw. Zygmunt Kropiwnicki i adw. dr Wiesław Łukawski oraz niżej podpisany.

Zanim doszło do spotkania twórców i otwarcia samej wystawy, musiano dokonać niemałej pracy organizacyjnej. Trzeba było wyłowić (tak jest: wyłowić) twórców, którzy często także z własnej woli pozostawali w cieniu, pozyskać ich udział w wernisażu, przygotować ekspozycję. Każdy z twórców mógł przysłać na wystawę trzy prace według swego wyboru i wszystkie one znalazły się na wystawie.

W swoim zagajeniu adw. Witold Bayer gorąco podziękował mgrowi Aleksandrowi Żółkiewskiemu i mgr Elżbiecie Charazińskiej za ich dotychczasowy trud, a powołana na komisarza Wystawy E. Charazińska we wstępnym oświadczeniu podkreśliła, że choć dotychczas nic ją nie wiązało z adwokaturą, to jednak obecnie stała się gorącą zwolenniczką Muzeum, jego celów, które są celami kultury polskiej. Muzeum Adwokatury staje się przecież częścią polskiej tradycji kulturalnej i jej dalszego rozwoju. Podziękowanie otrzymał też zasłużenie projektant ekspozycji Michał Swiderski oraz pozostali współpracujący przy organizacji wystawy: Maria i Andrzej Omilanowscy oraz Hanna Trojańska.

Elżbieta Charazińska, komisarz Wystawy, w wydanym z okazji wystawy Katalogu tak scharakteryzowała eksponowane dzieła:

„Sztuka prezentowana w twórczości nieprofesjonalnej zawsze istniała na marginesie dojrzałej sztuki akademickiej, często niezrozumiana, zwykle pogardzana. Dopiero po rewolucji awangardy na początku stulecia dostrzeżono wielkie wartości spontanicznej, niezawodowej twórczości.

To co w niej najwartościowsze, to autentyczność przeżycia i widzenia świata.(...)

Niekiedy zaskakuje swymi wizjami wypływającymi z różnic wyobraźni, często są w niej reminiscencje minionych epok i stylów. W zawodzie adwokata najistotniejszym elementem jest kontakt z ludźmi, ustawiczny ruch — kalejdoskop twarzy i spraw. Chwytają za pędzel, czy dłuto w samoobronie własnego świata, niekiedy w późnych latach życia, często w chwilach osamotnienia.”

Ten motyw samobroony własnego świata i samotności we współczesnym świecie powtarzać się będzie w wypowiedziach wielu twórców.

Ale poń, aby wreszcie ich — przecież głównych bohaterów Wystawy — przedstawić.

Katalog czyni to w kolejności alfabetycznej, przedstawiając naprzód malarstwo, potem rzeźbę i wreszcie inne techniki.

A więc malarstwo: adw. Bolesław Choroszuca (Warszawa) — najstarszy z wystawiających twórców, zajmujący się malarstwem od 1974 r., adw. Wojciech Czaiński (Szczecin), adw. Idzi Cwiąg (Wadowice), adw. Mieczysław Jankowski (Warszawa), adw. Helena Juszek (Warszawa), adw. Wanda Klott (Warszawa), adw. Maria Lewandowska (Kraków), adw. Marta Lisowska (Gdańsk), adw. Marian Ludziński (Warszawa), o którym katalog mówi, że malarstwem zajmuje się „od

pewnego niedzielnego popołudnia", adw. Henryk Niemierski (Lublin), adw. Janusz Nowacki (Warszawa), adw. Witold Panek (Rzeszów), adw. Wacław Peda (Gostynin), adw. Jerzy Piosicki (Szczecin, najmłodszy chyba twórca (ur. w 1943 r.) i najmłodszy adwokat, bo rok po egzaminie adwokackim, adw. Witold Polański, adw. Adolf Słoboda (Wadowice), adw. Juliusz Wierciński (Warszawa), adw. Kazimierz Witulski (Gdynia) i adw. Tadeusz Wlazły (Warszawa).

Dzieła w dziedzinie rzeźby nadesłali: adw. Konstanty Jocz (Łódź) i adw. Helena Juszek (Warszawa).

Wreszcie w „technikach innych” raz jeszcze pojawia się nazwisko adw. Cwięka, a dalej — adw. Włodzimierz Dzieciolowski (Leszno Wlkp) i adw. Henryk Zawadzki (Toruń).

Nie podejmuję fachowej recenzji poszczególnych prac, sądzę jednak, że wolno powiedzieć, iż słusznie organizatorzy Wystawy nie użyli terminu „twórczości amatorskiej”. Nie było to amatorszczyzną. Jest to twórczość pozaprofesjonalna, a często wręcz profesjonalna, spełniająca wymagania stawiane zawodowej sztuce. I często sztuce pisanej przez duże S.

Nie przewidziano nagród ani wyróżnień dla uczestników wernisażu. Uczyniono tak celowo. Przyjęto z wdzięcznością wszystkie nadesłane prace i wystawiono wszystkie, które nadesłano. Jedyne ograniczenie — to nie więcej niż trzy dzieła.

Nie było nagród ani wyróżnień. Wszyscy wystawiający otrzymali piękne dyplomy uczestnictwa w Wystawie. Przyjęli je ze wzruszeniem, wyrażając podziękowanie NRA i OBA za jej inicjatywę i za tak niecodzienny mecenat nad adwokacką pozazawodową twórczością.

Rozpoczęła się dyskusja, a właściwie serdeczna koleżeńska wymiana zdań, którą za inicjował adw. Konstanty Jocz. Mówił o psychicznych momentach twórczości, o jej motywach, którymi są stany wewnętrzne człowieka. Ten stan wewnętrzny wywołuje potrzebę tworzenia i jest antidotum na profesjonalne przeżycia, powikłania, konflikty i trudy. Mec. Jocz mówił też o samotności współczesnego człowieka, mówił z autopsji o własnej potrzebie tworzenia, właśnie w drewnie.

Cytował za Goethem, że sztuka jest tym, co jest autentyczne, co jest odbiciem autentyzmu przeżyć.

Dodajmy, że wielki poeta niemiecki Johann Wolfgang Goethe był też adwokatem, jak m.in. piszą o tym w swej ostatniej książce Łyczywek i Missuna.

Tak, ten moment twórczości z potrzeby własnej, ponad zgiełkiem ostatniego ćwierćwiecza naszego stulecia, rodzi tę chwilę ciszy, ciszy wołającej, zamkniętej w kształcie dzieła plastycznego literackiego lub muzycznego.

OBA zapowiada utworzenie zespołów adwokatów-literatów i muzyków i niewątpliwie stanie się to w niedalekiej przyszłości.

Z kolei zabrał głos adw. W. Peda. Mówił, że adwokat styka się ze złem, obcuje z patologią społeczną. Ale w każdym adwokacie pozostaje doza romantyzmu. Sztuka daje wytchnienie, odradza nas.

Ta sama nuta zabrzmiała w wystąpieniu adw. Wandy Klott. Sztuka — jak to określiła — jest furką, która prowadzi ku wyjściu ze stresów codzienności.

Adw. H. Zawadzki mówił o swojej twórczości, do której zmierza zmęczony salą sądową, po powrocie z tej sali. Tworzy, słuchając muzyki.

Najmłodszy uczestnik, adw. Jerzy Piosicki zaznaczył, że widzi w sztuce znalezienie ukojenia i wyrażał zdanie, że sztuka powinna odpowiadać wysokim ambicjom.

Wypada też zanotować głos adw. T. Wlazły, który domagał się, aby twórca nie

poprzestawał na „chęci szczerzej”, lecz by sprostał zasadniczym wymaganiom dzieła sztuki.

Wrócić wypada jeszcze do głosu adw. J. Piosickiego, który przekazał interesujący projekt Rady Adwokackiej w Szczecinie dotyczący zorganizowania pleneru adwokatów-plastyków w pięknym otoczeniu Kamienia Pomorskiego, tam bowiem znajdują się w Katedrze znane szeroko organy i sędzić można, że plener malarstwa i rzeźby w tym mieście stanie się „muzyką niedalekiej przyszłości”.

Na zakończenie zebrania adw. Witold Bayer wskazał na ideę humanizmu tkwiącą w działalności adwokata, przejawiającą się w samym wykonywaniu zawodu i w pozazawodowej twórczości adwokatów.

Postanowiono przystąpić do opracowania monograficznego słownika biograficznego adwokatów-plastyków i spotkać się znów na następnym wernisazu za trzy lata. Pojawią się wówczas zapewne nowe prace i nowi twórcy.

A tymczasem obecni w dniu 1 czerwca br. ofiarowali wiele spośród wystawionych przez siebie prac Muzeum Adwokatury Polskiej.

Po zamknięciu obrad odbył się w klubie Rady koleżeński obiad, a następnie prezes NRA adw. dr Zdzisław Czeszejko dokonał otwarcia Wystawy.

Prezes Czeszejko mówił o doniosłości tej chwili, która eksponuje trwale humanistyczne postawy członków adwokatury, służącej człowiekowi przez swą wiedzę prawniczą i swój udział w sztuce.

Był to piękny dzień w historii adwokatury. Mecenat Naczelnej Rady Adwokackiej nad taką działalnością adwokatów ma istotnie głęboką treść.

Pragnę jeszcze raz powrócić do słów, z których złożyłem tytuł tego tekstu. Piękna jest cisza, owa cisza wołająca, pośród zgiełku codzienności.

Henryk Nowogródzki

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

POSTANOWIENIE

z dnia 28 grudnia 1976 r.

(Z 21/76)*

W razie niepowiadomienia obrońcy, ustanowionego przez skazanego w postępowaniu wykonawczym, o terminie i miejscu posiedzenia sądu rozpoznającego wniosek o warunkowe przedterminowe zwolnienie skazanego

z reszty nie odcierpianej kary pozbawienia wolności termin zawity do złożenia środka odwoławczego od rozstrzygnięcia sądu należy liczyć od daty zawiadomienia obrońcy o tej decyzji.

* Postanowienie to zostało opublikowane w OSNKW z 1977 r., nr 3, poz. 33.